Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Poniedziałek 19 Października 1931 r. | Nr. 128

Jutro w Sejmie walka o regulamin

Po piątkowym burzliwym dniu zapanowała na ulicy Wiejskiej zupełna cisza. Ożywienie nastąpi dopiero jutro. W dniu tym zbiera się szereg komisyj sejmowych i plenum.

Z największym zainteresowaniem

oczekiwane jest posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych, na którem minister Zaleski wygłosi dłuższe przemówienie o międzynarodowej sytuacji politycznej. Na plenum Sejmu rozegra się

walka o wnioski regulaminowe klubu B. B.

1337 bezrobotnych otrzymało pracę dzięki akcji Nacz. komitetu do spraw bezrobocia

Z zestawień inspekcji pracy za ubiegły tydzień wynika, że w rezultacie tej akcji zatrudniono 1337 bezrobotnych, a mianowicie w Warszawie — 157, w woj. Warszawskiem — 70, w kieleckiem — 246, w lubelskim — 290, w białostockiem — 185, we lwowskiem — 20 i poznańskiem — 369.

Pierwszy zjazd przewodniczących sekcji pracy przy komitecie pomocy dla bezrobotnych miał na celu wzajemną wymianę poglądów oraz zadzierżgnięcie ściślejszej współpracy komitetów wojewódzkich i lokalnych z komitetem naczelnym i skoordynowanie pracy na tym trudnym odcinku. Przedstawiciele komitetów wojewódzkich złożyli sprawozdania i dezyderaty na piśmie. Zostaną one szczegółowo rozpatrzone przez władze Naczelne Komitetu do spraw bezrobocia.

Termin wymiany banknotów 5-złotowych

Bank Polski przyjmować będzie do wymiany papierowe banknoty 5-złotowe do 30 czerwca 1932 r. Banknoty te są z obiegu wycofane.

Sędziowie protestują przeciwko zmianom uposażeń

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów w osobach prezesa Miszewskiego i wiceprezesa Pleszyńskiego interwenjowało w Ministerstwie Sprawiedliwości i Ministerstwie Skarbu przeciwko projektom zmiany uposażenia przez wstrzymanie szczeblowania. Sędziowie domagają się niestosowania wobec nich zawieszenia awansów i pozostawienia w mocy automatycznego szczeblowania, przewidującego przechodzenie do wyższych stopni w magistraturze sądowej co 3 lata.

Święto szkoły podchorążych inżynierji

W dniu wczorajszym Szkoła Podchorążych Inżynierji obchodziła swe doroczne święto. O godz. 10.30, po przyjęciu raportu przez komendanta garnizonu płk. Strzemieńskiego, kapelan szkolny odprawił mszę polową. Na zakończenie uroczystości o godz. 12 w poł. w Kasynie Podchorążych odbył się wspólny obiad żołnierski, w którym wzięli udział dowództwo szkoły z gen. Dąbkowskim, przedstawiciele komendy garnizonu, podchorążowie oraz zaproszeni goście.

W drodze z Francji do Ameryki

Pogłoski o treści narad w Waszyngtonie

PARYŻ. (P.A.T.). Z pokładu „Ile de France" donoszą drogą iskrową, iż premjer Laval, w dalszym ciągu bada szczegółowe dokumenty opracowane przez zainteresowane ministerstwa, a mające stanowić ewentualną podstawę do rozmów w Ameryce nad zagadnieniami kryzysów ekonomicznego, finansowego i monetarnego, sprawą długów oraz bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Wieczorem, premjer Laval przewodniczył zebraniu, na którem odbyła się ogólna wymiana zdań pomiędzy rzeczoznawcami, towarzyszącymi premjerowi do Ameryki.

PARYŻ. (ATE). — „Matin" omawia w dłuższym artykule podróż Lavala do Waszyngtonu. W sprawie dalszego odroczenia terminu spłaty długów wojennych, Francja uważa, że fakt ten miałby miejsce ujemne następstwa na życie gospodarcze zainteresowanych państw, natomiast byłaby gotowa na zmniejszenie sumy długów np. o 50 procent. Stanowiłoby to z jej strony ofiarę na korzyść Niemiec w wysokości około 200 miljonów dolarów rocznie. Dalej „Matin" twierdzi, że rząd francuski byłby gotów zgodzić się na stopniowe zmniejszenie wydatków na zbrojenia pod dwoma warunkami: 1) zmniejszenie zbrojeń nastąpi w drodze redukcji budżetów wojskowych a nie w drodze zrównania wszystkich państw w dziedzinie zbrojeń; 2) pakt pokojowy Kelloga wynien być uzupełniony przez artykuł, w myśl którego w razie grożącego konfliktu zbrojnego Stany Zjednoczone byłyby nie tylko zobowiązane do porozumienia się z innemi mocarstwami, ale też do nieudzielania jakiejkolwiek pomocy państwu, które zostało określone, jako napastnik.

Zbiórka oddziałów szturmowych Hitlera

Na ulicach miasta doszło do groźnych starć hitlerowców z komunistami

BERLIN. (P.A.T.). W Brunszwiku został otwarty kongres hitlerowskich oddziałów szturmowych. Dotychczas zgłoszono z szeregu miast prowinc. 40 specjalnych pociągów, wiozących formacje szturmowe partji narodowo - socjalnej. Manifestacje rozpoczęły się wieczorem capstrzykiem, w którym wzięło udział 6000 szturmowców z pochodniami.

BERLIN. (P.A.T.). Miasto Brunszwig przedstawia widok wielkiego obozu narodowo - socjalistycznego. Z rożnych stron Rzeszy zjechało 74 tysiące hitlerowców zorganizowanych w w t. zw. „oddziały szturmowe". Wezmą oni udział w kongresie i manifestacjach. Przed hotelem w którym zamieszkał Hitler, odbył się capstrzyk, przy udziale 4.000 szturmowców śląskich z pochodniami.

W ciągu nocy wywiązywały się ustawicznie krwawe starcia pomiędzy hitlerowcami i robotnikami. Jednego z robotników zasztyletowali członkowie oddziałów szturmowych Hitlera.

Krwawe dni Hiszpanji

Napad na więzienie i walki tłumów z policją

PARYŻ. (A.T.E.) We wsi Barcarota pod Barceloną doszło do krwawego starcia między policją i tłumem, który usiłował rozbić więzienie i uwolnić więźniów. Obie strony użyły broni palnej. Jest 5 osób rannych.

W Bilbao i San Sebastian ludność urządziła burzliwą owację posłom katolickim. Studenci zorganizowali demonstracje uliczne przeciwko dekretom rządu, w sprawie Kościoła.

Bezpłodna praca Ligi Narodów

Japonja nie godzi się na żadne pośrednictwo

GENEWA. (A.T.E.). Usiłowania Rady Ligi w sprawie załatwienia zatargu japońsko - chińskiego napotkały w ciągu dnia wczorajszego na nową trudność z powodu stanowiska Japonji, która nie chce zgodzić się na udział St. Zjedn. w pracach Rady Ligi.

Zrana odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi bez udziału Japonji i Chin. Na posiedzeniu tym Briand przedstawił nowy telegram rządu japońskiego, który nadszedł ub. nocy do Genewy. W telegramie tym, zredagowanym w bardzo stanowczych słowach rząd japoński podkreśla raz jeszcze, iż zaproszenie St. Zjedn. jest rzeczą niedopuszczalną i postępowanie Rady Ligi stoi w sprzeczności z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Rząd japoński żąda natychmiastowej odpowiedzi na te tezy, zastrzegając sobie wyciągnięcie konsekwencji.

68 hitlerowców przed sądem w Gdańsku

za wywołanie krwawych walk ulicznych

GDAŃSK. (P.A.T.). Przed sądem w Gdańsku rozpoczął się wielki proces przeciwko 68-u oskarżonym, którzy w czerwcu r. b. brali udział w bardzo poważnych bójkach ulicznych pomiędzy hitlerowcami a członkami socjalistycznej samopomocy „Schutzbund". Zajścia wywołały bojówki hitlerowców, które napadły na ulicy na powracających z imprezy sportowej członków Schutzbundu. W starciach brało udział 400 umundurowanych hitlerowców z Prus Wschodnich. Podczas zajść oddano przeszło 100 strzałów rewolwerowych, przyczem 3 hitlerowców oraz 1 członek Schutzbundu zostali ciężko ranni, 24 osoby lżej oraz znaczna ilość osób została poważnie poturbowana. Podszas rewizji osobistej kilkunastu zatrzymanym przez policję hitlerowcom odebrano broń palną, kastety i pałki gumowe. Przesłuchano oskarżonych, poczem rozprawę, która zakończy się nie wcześniej jak z końcem przyszłego tygodnia, odroczono do dnia dzisiejszego.

SKRÓTY

W Lille (Francja) komuniści, uzbrojeni w pałki napadli na socjalistów ochraniających ludzi zajętych przy rozlepianiu odezw wyborczych. Między innemi pobity został dep. Salengro, mer miasta Lille, który wzywał komunistów do spokoju. Dwuch socjalistów odniosło ciężkie rany.

—:o:—

W Chicago stracono na krześle elektrycznym 4-ch bandytów, którzy zamordowali pewnego bankiera i podczas ucieczki zastrzelili 2 policjantów. Delikwenci do ostatniej chwili przed śmiercią, grali w bridge'a przy dźwiękach gramofonu, poczem śpiewając i żartując pokolei zasiadali na krześle elektrycznym.

—:o:—

W Paryżu onegdaj, w 82-gą rocznicę śmierci wielkiego polskiego muzyka Fryderyka Chopina, miała miejsce na cmentarzu Pere Lachaise manifestacja dla uczczenia stulecia przyjazdu wielkiego mistrza polskiego do Paryża.

Zgon Edisona

NOWY JORK. (P.A.T.). Wczoraj o godz. 3.24 nad ranem zmarł słynny wynalazca i uczony Tomasz Edison.

Edison urodził się 10 lutego 1847 r. w Milanie (Ohio). Jako siedmioletni chłopiec zarabiał już na życie w charakterze sprzedawcy gazet, poczem jako młodzieniec założył własną gazetę. Edison od najwcześniejszej młodości okazywał duże zainteresowanie do prac naukowych w dziedzinie elektrotechniki. Pierwszym jego wynalazkiem był automat telegraficzny, który znalazł później zastosowanie na stacjach telegraficznych w Ameryce. Z pośród 1300 patentów, które uzyskał Edison na swoje wynalazki wymienić należy najważniejsze, z których ludzkość po dziś dzień korzysta. Są to: telefon, megafon, fonograf, z którego powstał dzisiejszy gramofon i patefon, zasadnicze ulepszenia w aparatach telegraficznych i telefonicznych oraz żarówka elektryczna o włóknie węglowym, z której drogą ulepszeń powstały współczesne lampy żarowe.

Zuchwały napad bandycki w Wiedniu

WIEDEŃ. (PAT.) W jednej z dzielnic Wiednia Hietzing dokonano napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego. Jeden z napastników strzelił kilkakrotnie do listonosza i zranił go ciężko. Odgłosy strzałów zwabiły ciekawych. Bandyci, widząc zbliżających się, rzucili się do ucieczki. Urządzono za nimi pościg. Jednego z nich przytrzymano, drugi nie mając wyjścia, strzelił do siebie pozbawiając się życia.

Sprawa napadu na ambulans pocztowy rozpoczyna się dziś

LWÓW. (PAT.) Dziś rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych we Lwoie wielki proces przeciwko sprawcom napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką, dokonanego 30 lipca 1930 r. Na ławie oskarżonych zasiądzie główny inicjator tego zamachu Bohdan Knysz oraz J. Daczyszyn i M. Maksymiak.

Stracone miljardy

Wyścig zbrojeń — doprowadza świat do nędzy

Za podstawową przyczynę obecnego kryzysu gospodarczego uważają finansiści i wytrawni znawcy życia gospodarczego przedewszystkiem **nadmierne wydatki na zbrojenia.**

Pieniądze, ściągane drogą podatków, z dochodów przedsiębiorstw państwowych, lub też z innych jeszcze źródeł obracane są w znacznej części na rozbudowę zbrojeń.

Miljony dolarów, funtów, marek niemieckich czy franków i innych walut obracane są na budowę ogromnych pancerników, na flotę powietrzną, na coraz bardziej udoskonaloną broń wojenną. Wielkie laboratorja miast pracować nad udoskonaleniem warsztatów przemysłu, szykują coraz to nowe gazy trujące, materjały wybuchowe i inne śmiercionośne środki.

Niezmierzone kapitały przetwarzane są w martwą stal, drzewo, ołów i t. p. konieczne może w czasie wojny, lecz bezużyteczne w okresie pokoju.

Jedne państwa zbroją się dla celów odwetowych za prawdzi we czy urojone krzywdy, inne zbroją się dl własnej obrony, inne dla wyrównania siły swej armji w stosunku do sąsiedniego mocarstwa. W ten sposób **wyścig zbrojeń trwa bez przerwy,**

złoto przetwarza się w broń.

I dlatego też — jak wspomnieliśmy — jednym z podstawowych warunków poprawy sytuacji gospodarczej świata jest ograniczenie zbrojeń. W tym kierunku mają pójść wspólne uchwały ministrów Ameryki i Francji, w tym kierunku pracować będzie powszechna konferencja rozbrojeniowa w przyszłym roku.

Dla orjentacji ciekawe będzie przytoczyć,

jakie sumy obracają państwa na cele zbrojenia.

Zeszłoroczny budżet Stanów Zjednoczonych przewidywał na cele wojenne sumę, sięgającą 707 miljonów dolarów (ok. 6 i pół miljarda złotych), Anglja przeznaczyła na ten cel 730 mil jonów dolarów, Włochy 248 miljonów dolarów, Japonja 236 milj. dol., Francja 466 milj. dol., Niemcy 172 milj. dol., Belgja 33 milj. dol., Czechosłowacja 51 milj. dol., Polska 92 milj. dol., Rumunja 53 milj. dol., Jugosławja 50 milj. dol., Finlandja 16 milj. dol., Łotwa 8 milj. dol., Litwa i Estonja po 5 milj. dol. i t. d.

Jak więc widać, tylko tych kilkanaście wyżej wymienionych państw obraca na cele zbrojenia miljardy zł. A do dać należy, że cyfry te nie wykazują rzeczywistych wydatków na cele wojenne, gdyż poza oficjalnemi cyframi budżetu ogrom ne kapitały oddawane są na

zbrojenia „pocichu".

Wiadomo np., że wydatki Niemiec na cele wojenne są w rzeczywistości znacznie większe, gdyż rozmieszczono je pokryjomu w różnych budżetach, pod różnemi paragrafami, rubrykami i inn. Niejednokrotnie kapitały wydatkowane na zbrojenia ukryte są w działach budże tu komunikacji, szkolnictwa, przemysłu, a nawet... kultury

Oczywiście żadne państwo, a szczególnie Polska, nie może zaniechać zupełnie zbrojeń, lecz specjalnie groźnym objawem jest wyścig zbrojeń, wzajemna licytacja w produkowaniu armat, pancerników, samolotów i t. p. i t. p. W tych warunkach łatwo się może znaleźć państwo, które zechce wypróbować swe siły zbrojne, wykorzystać kapitały, obracane w śmiercionośną broń, a wówczas — rozpęta się znowu w świecie straszna, krwawa burza. **(kruk.)**

Pod grozą zarżnięcia

Młoda freblanka, Zofja Jw., chodziła codziennie po synka państwa Taraszkiewiczów, uczącego się w pewnem gimnazjum poza Mokotowem, którego odprowadzała do domu. Od pewnego czasu włóczył się za nią, jak cień, jakiś wysoki pan prześladując ją swą natarczywiścią. Nie odpowiadała mu nigdy, nie spojrzała nawet w twarz a tylko na widok jego długiej postaci, przyśpieszała kroku.

Pewnego dnia, jak zazwyczaj poszła do szkoły po chłopca. Czekała nań we wskazanem miejscu, lecz po upływie dłuższego czasu, domyślając się, że poszedł inną drogą, zdecydowała wrócić sama. Raptem zaczął ją gonić nieznany natręt a dopędziwszy usiłował nawiązać rozmowę. Działo się to na odludziu i dlatego zaczepiający zachowywał się bardzo śmiało.

— Cóż ty sobie myślisz, — rzekł znienacka zmienionym głosem, że ci się uda tak łatwo zwiać? Patrz, zarżnę cię! Po tych słowach zatkał dziewczynie usta ręką, obalił ją na ziemię i dokonał bestjalskiego czynu.

Zbeszczeszczona, zbrukana błotem, bez sił dowlokła się do **domu i z płaczem opowiedziała o straszliwej przygodzie. Dwa miesiące trwały poszukiwania** zbrodniarza, przypadkowe zdała się bezskutecznie, wobec braku wiadomości o nazwisku, adresie. Pomógł przypadek. W tramwaju poszkodowana zetknęła się oko w oko ze sprawcą swego nieszczęście i kazała go aresztować.

Oskarżenie Zofji Jw. obfite w drobne szczegóły nie nastręczało żadnych wątpliwości, tem bardziej, że znalazło pośrednie potwierdzenie w zeznaniach innych osób. Okazało się mianowicie, że wypadek był zgóry uplanowany przez napastnika, który posłał chłopca samego do domu w tym celu, aby nie przeszkodził mu w dokonaniu czynu... Chłopiec powiedział, że że panienka nie mogła się doczekać na niego. Zofja Jw. jako freblanka sprawowała się porządnie i uczciwie.

Aresztowanym mężczyzną okazał się Jan Graczyk. Nie przyznawał się do winy, dowodząc, że w owym czasie siedział w domu i nigdzie nie wychodził. Świadkowie powołani przez niego na rozprawie sądowej nie mogli ustalić tego w zupełności, gdyż przez cały czas nie przebywali z nim razem, a nawet nie mogli ze ścisłością ustalić godziny spotkania się z nim.

Sąd skazał Graczyka na 1 rok więzienia.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„W sidłach uwodzicielki"

— Nazwiska swego ujawnić nie mogę. Niech się stanie co chce.

Widząc, że dalsze perswazje są bezskuteczne, odesłałem go do aresztu.

Była już godzina trzecia nad ranem i tej nocy nie mogłem nic więcej zrobić, to też udałem się do domu, postanawiając następnego dnia zająć się energicznie stwierdzeniem jego tożsamości.

Po przybyciu rano do biura udałem się wprost do gabinetu naczelnika, któremu zdałem relację o całej sprawie i oporze aresztowanego.

— To ciekawa historja — od powiedział naczelnik. — Mogę jeszcze zrozumieć, że nie chce on podać swego nazwiska z obawy przed kompromitacją, lub też, że jest on poszukiwany za jakieś poważne przestępstwo, popełnione w innem mieście, ale niezrozumiałe dla mnie jest, dlaczego odmawia podpisania.

— Czy nie zechciałby pan naczelnik sam z nim pomówić? może uda się panu wpłynąć na niego, by ujawnił swe nazwisko.

— Niech go pan każe sprowadzić — brzmiała odpowiedź.

Wydałem odpowiednie polecenie dyżurnemu wywiadowcy i po upływie kilku minut sprowadzony został ów tajemniczy osobnik. Spędzona noc w areszcie pozostawiła ślady na jego pięknej twarzy. Widoczne było, że nie mamy przed sobą zawodowego przestępcy, dla którego areszt i więzienie jest po wszednim chlebem, a człowieka z lepszej sfery. Tego samego zdania był również i naczelnik, z którym rozmawiałem po jego ponownem odprowadzeniu do celi.

— No i cóż? — zwrócił się naczelnik do sprowadzonego. — Nie chce pan ujawnić swego nazwiska i miejsca zamieszkania? Nic panu to nie pomoże, my i tak dowiemy się, a narazi się pan tylko jeszcze na większą kompromitację, bo kiedy zamieścimy pańską fotografję w prasie, rozniesie się to po ca łej Rosji. Twierdzi pan, że padł ofiarą nieporozumienia i jest to zupełnie możliwe, ale, aby to stwierdzić, musi pan zdradzić swe inkognito. O ile nie był pan dotychczas karany i nie jest pan poszukiwany za jakiekolwiek przestępstwo, to obiecuję panu, że zwolnię go do czasu rozprawy sądowej.

—Bardzo jestem wdzięczny panu naczelnikowi za okazywane mi względy, niestety, jednak **nazwisk mego za nic w świecie nie ujawnię.**

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

OPINJA.



Córki i towaru na ulicy się nie znajduje. I dlatego, jeśli się daje córkę za żonę lub towar na kredyt, to trzeba wiedzieć, komu się daje.

Do zbierania informacyj służą specjalne „biura informacji i wywiadów".

Dyrektor biura pan Wyporek siedzi właśnie za biurkiem i dyktuje sekretarzowi list:

...zgodnie z pańskiem poleceniem ustaliłem, że pan Alojzy Cymbał był trzy razy karany za oszustwo, 7 razy wyrzucony z różnych posad i 4 razy wybijano mu zęby za zaloty do mężatek...

Dyrektor przerywa, gdyż woźny melduje interesanta.

— Jestem Alojzy Cymbał — przedstawia się przybyły, — ktoś mnie anonimowo zawiadomił, że pan zbiera o mnie informacje dla mego przyszłego teścia...

— Owszem — uśmiecha się pan Wyporek — oto opinja o panu.

Interesant czyta i czerwienieje z wściekłości:

— To podłe oszczerstwo! Tylko dwa razy byłem karany za oszustwo! Z zębami też podle kłamstwo! Spadłem tylko parę razy ze schodów przez nie uwagę!.. Pan tej opinji nie wyśle!

— Jak się da, to się zrobi.

— Ile?

— Opinja 1-ej kategorji 700 złotych, 2-giej 500, a trzeciej 300.

— To zdzierstwo!

— Kto chce być czysty, jak łza, musi płacić!

— Proszę pierwszą kategorję! — rzuca pan Cymbał z wściekłością banknoty na stół.

— ...ustaliliśmy — dyktuje dyrektor nowy list, — że pan Alojzy Cymbał powszechnie szanowany, ceniony obywatel o nieskazitelnej przeszłości...

— Mój mąż — tłumaczy na stępna interesantka — na być przyjęty do klubu miłośników jedwabnej bielizny" i od pana podobno zażądano opinji.

— Owszem. Opinja wypadła pochlebnie.

— Panie, błagam pana niech pan jej nie wysyła. Jeśli go przyjmą, po całych nocach będzie się zgrywał w karty...!

— Jak się da, to się zrobi.

— Ile?

— Opinja 1-ej kategorji 700 złotych.

— Co pan napisze?

— Że był karany za zgwałcenie nieletniej, że poszukuje go policja...

— O nie! To za dużo!

— Można 3-ciej kategorji za 300 złotych?

— Proszę...

— ...ustaliliśmy, że pan Biedronka — dyktuje monotonnie dyrektor — choć nie był karany, jest człowiekiem niehonorowym i trzykrotnie wyrzucano go z różnych klubów za szulerską grę w karty....

Napoleon Sadek.

Miljonowe straty Polski w rozrachunkach z Gdańskiem

Przy podziale dochodów celnych z Gdańskiem, Polska traci od 1925 roku poczynając, przeszło półtora miljona złotych rocznie. Wynika to z umowy polsko-gdańskie, zawartej w Warszawie w październiku 1921 roku, według której dochód z wszystkich ceł pobranych na terenie Polski i Gdańska dzieli się między obie strony proporcjonalnie do liczby ludności, ustalonych w ostatnim spisie.

Straty Polski pochodzą stąd, że kiedy Gdańsk legitymował się wynikami swego spisu z 1925 r., a ostatnio nawet opiera się na cyfrach z roku 1929, Polska musi wciąż brać za podstawę zupełnie już nieaktualną liczbę ludności z 1921 roku; liczba ta z 27 miljonów notowanych wówczas, niewątpliwie do dziś wzrosła ponad 31 miljonów.

Ogólne nasze straty z tego tytułu w ciągu tych paru lat przekroczyły sumę 11 miljonów złotych. Stratom tym zapobiegnie dopiero nowy spis ludności, jaki się odbędzie w Polsce w grudniu bieżącego roku, odkrywając prawdziwą, oficjalnie stwierdzoną liczbę ludności.

—:o:—

Ulicznica

— Ludzie odtrącili, jednak Bóg wybaczy,
bodaj za sobaczy
żywot ulicznicy!
Do was społecznicy
i samarytanie;
do was, kwestujące panie...
i do was moralizatorzy,
coście tak skorzy
do ciskania w bliźniego kamieniem!
Trząśnijcie sumieniem,
bodaj na minutę
odrzućcie butę
i wzgardę względem nierządnicy,
którą ludzie ochrzcili mianem ulicznicy.

Ratujcie ją, lecz nie odtrącajcie!
Wreszcie nie wtrącajcie
się w jej żywot sobaczy.
— Wy nią pogardzacie, lecz Bóg jej wybaczy!

SERVUS.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

Jerzy teraz dopiero poczuł zmęczenie. Padł na fotel bezsilnie. Zapalił papierosa. I teraz dopiero w świetle zapałki spostrzegł, że na lewej ręce miał ślady krwi... Czerwieniła się też krew na mankiecie.

Jerzy zbliżył się do łazienki, która przedzielała jego pokój od sypialni Miry. Nadsłuchiwał bacznie...

Cisza panowała zupełna...

Zmienił bieliznę i starał się w wodzie z łazienki zmyć plamy krwi ze zdjętej bielizny. Nie udawało mu się to łatwo.

Jednocześnie zerkał okiem, przez okno, czy nie ujrzy łuny... Ale jakoś jej nie było widać.

Czyżby wzniecony przezeń pożar miał zgasnąć w zarodku?

Zamek był blisko stąd, niecałe dwa kilometry, więc łuna powinna być widoczna. Może ktoś zauważył pożar i ugasił go w zarodku?

Ale nie, to byłoby niemożliwe! Nikt nie mógł dostrzec... Więc może księżna wbrew przyrzeczeniom obudziła służbę, której udało się stłumić ogień?

Nie! To było niemożliwe... Księżna nie narażałaby się na coś podobnego. Znał ją zbyt dobrze.

A jednak Jerzy drżał już ze strachu. Cały plan był tak mądrze obmyślony, tak starannie wykonany i wszystko miałoby teraz się zmarnować?!

Liczył sekundy, minuty, które wydawały mu się wiekami...

Nie mogąc dłużej znieść niepewności, postanowił wybiec z domu i przekonać się.

Wtem ujrzał nagle na horyzoncie rumieniącą się smugę...

Czy to jutrzenka? Czy krwawa łuna, tak gorąco przezeń upragniona?

Już teraz widział wyraźnie... To łuna!...

Odetchnął z ulgą... Był uratowany!

Ale dlaczego w takim razie taka cisza dookoła? Czemu nie słychać żadnych okrzyków, nawoływań, dlaczego nawet psy nie ujadają?

Aby udać niewinnego, szybko rozebrał się i położył do łóżka, udając, że śpi, nie wiedząc o niczem... Po kilku minutach usłyszał jakieś kroki w przyległym pokoju, a wnet potem pukanie i wołanie:

— Jurku, Jurku! — nawoływał jakiś zdyszany głos.

Udawał, że śpi mocno i nawet nie drgnął. Drzwi się otworzyły. Stanęła w nich Mira. Była w białym szlafroku, podbiegła do jego łóżka i znów zawołała:

— Jurku! Jurku!

Wreszcie niby się obudził i zapytał zaspanym głosem:

— Co?... Co się stało?

Mira przerażona, szepnęła:

— Nie wiem... Jakaś łuna... Pali się gdzieś, zapewne... Boję się, że to... Górycze. Spójrz!...

Jerzy wstał, ale wciąż jeszcze udawał zaspanego, chwiał się na nogach i jakby jeszcze przez sen mówił:

— Co ty wygadujesz? Pożar?... Ależ to niemożliwe. Chociaż... rzeczywiście, widzę...

W tej samej chwili rozległ się dźwięk dzwonów z oddali, trwożny, przejmujący. Mira, przerażona, szepnęła:

— Biją w dzwony... na trwogę!... Wstań!... Biegnijmy!

Jerzy ją powstrzymał:

— Poco właściwie?... Cóż my poradzimy?... I ty... w takim stanie?...

— Kto wie, co się stać może?... Może jakieś wielkie nieszczęście!...

Wstał więc i zaczął się ubierać wolno i starannie, jak zwykle. Ubierając się zaś usiłował uspokoić żonę:

— Zamek?... Nie, to wykluczone. To jakaś chata chłopska. Z takiej odległości trudno, zresztą, określić. Ale skąd miał powstać pożar w zamku? Przecież tam zaledwie cztery pokoje są zamieszkane. Uspokój się. Zobaczysz, że nic się nie stało...

W słowach jego było dużo szczerości i spokoju, lecz w duchu myślał:

— Z tego Szymona... to też!...

Tymczasem łuna rozrosła się do przerażających rozmiarów, zadając kłam jego uspakajającym zapewnieniom.

Mira, struchlała z trwogi, padła na fotel i spoglądała błędnemi oczami na krwawo zabarwione chmury, co chwila jakby zalewane nowym strumieniem krwi i co chwila jeszcze czerwieńsze...

Rozległy się szmery dookoła. A potem tętent kopyt. Jakiś wieśniak wbiegł do pokoju, wołając:

— Jaśnie hrabio, zamek się pali!...

Jerzy rzekł:

— Miałaś rację. Ubieraj się szybko! Pędzę do stajni po konia!

Skoczył nadół, odrzucił drabinę, wciąż jeszcze stojącą obok jego okna. Już bez obawy o siebie, zapytał wieśniaka:

— Jak to się stać mogło?

— Nikt nie wie.

— A to nieszczęście!

Wkrótce już razem z Mirą zbliżali się do płonącego zamku. Był to widok przerażający.

Mira popędzała męża, wołając:

— Prędzej, prędzej!... Umieram z niecierpliwości, co się stało z ojcem...

Po raz pierwszy nazwała ks. Góryckiego ojcem bez namysłu...

I dlaczegóż znów, jak po samobójstwie Stefy, coś jej szepnęło: Jerzy?

Gdy Jerzy z Mirą przybyli do Górycz, ogień pożerał już niemiłosiernie jeden z najstarszych i najpiękniejszych starych zamków w Polsce. Paliły się stare meble, obrazy, wśród których niebrak było najcenniejszych arcydzieł. Co chwila zawalały się belkowania, odsłaniając wiekowe stropy, tonące w morzu płomieni.

Na dźwięk dzwonów nadbiegli zewsząd mieszkańcy okoliczni. Niestety, mogli zaledwie przypatrywać się bezsilnie triumfalnemu pochodowi płomieni.

Pierwsza zaalarmowała służbę Lucka, pokojowa księżnej. Pobiegła natychmiast do pokoju swej pani i ku swemu olbrzymiemu zdumieniu zastała ją zemdloną. Chciała ją wynieść z sypialni, lecz nie miała dość sił. Cuciła więc księżnę rozpaczliwie, ale udało się jej to dopiero po długim wysiłku. Gdy wreszcie wyprowadzała księżnę z jej sypialni, płomienne języki już lizały łakomie ściany korytarza, którym biegły.

Księżna w lot zrozumiała piekielny plan morderczy, truciciela i podpalacza.

Chodziło mu o to, aby zatrzeć ślady swej podwójnej zbrodni i dlatego popełnił trzecią. Obłąkanemi oczami spoglądała na dzieło zniszczenia... Gdy ujrzała Jerzego, przybywającego w towarzystwie Miry, w pierwszej chwili, przejęta obrzydzeniem, wzdrygnęła się na jego widok, potem chciała się rzucić na niego i rzucić mu w twarz straszliwe oskarżenie... Już nawet zerwała się... ale Lucka powstrzymała ją od tego...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Na froncie ligowym

Za niespełna dwa miesiące rozlegnie się na boisku ostatni gwizdek sędziego, kończący długi okres zaciętych walk wśród „wybranych" i tych, którzy na sztandarze swym wypisali hasło wdarcia się do szeregów ekstraklasy. Piłkarze, w smutnym lub radosnym nastroju złożą swe „zbrojne ekwipunki", a kierownicy zbiorą się, by w ciszy czterech ścian pokoju klubowego omówić grzechy swoje i pupilów. Narazie jednak walki toczą się.

Z frontu bojów co tydzień dowiadujemy się o przesunięciach w tabeli, co tydzień alarmują, iż koniec tabeli zmienił znów swego „reprezentanta". Ilość punktów, strzelone bramki — stanowią obecnie trzon zainteresowania klubów. Jeśli jednak czoło tabeli walczy li tylko o miano pierwszeństwa, — u dołu rozgrywa się cicha tragedja. Kto będzie ostatnim? Kto spadnie do klasy A? — oto pytania najbardziej istotne dla życia zagrożonych klubów. Sytuacja w r. b. jest tak samo dramatyczna jak w roku ub.. Los wówczas zrządził, że śmieszny stosunek bramek uchronił Warszawiankę od stoczenia się w zawrotny wir, z którego jak dotąd nikt nie wyszedł obronną ręką. Czy i teraz kapryśna fortuna uśmiechnie się do stołecznej drużyny?

Gdzieś tam w zakamarkach klubowych „coś" postanowiono. Głucho krążą pogłoski o jakimś meczu prowincjonalnej drużyny, którego termin został tak wyznaczony, by w razie katastrofy, „ktoś" (narazie nieznany) mógł przyjść z pomocą! Ten, który ma dać punkty — czeka, bo może te punkty będą dlań konieczne przy zmaganiach o berło pierwszeństwa. A wówczas? — nawet sojusznikowi, tonącemu, nie poda się pomocnej dłoni.

Niezależnie od wyniku tej gry na zielonej murawie i przy zielonym stoliku — chytrej i dyplomatycznej — wytworzyła się obecnie u końca rozgrywek o piękny tytuł, paskudna atmosfera. Minął, zda się, okres, gdy tylko i wyłącznie rzeczywista wartość sportowa klubu była wskaźnikiem sił.

Dziś, obyśmy się mylili, o układzie najlepszych klubów w tabeli decydują zakulisowe, ohydne konszachty klubowe. Objaw bardzo smutny, tem bardziej, że poczyna wkradać się do małych klubów i plenić w zastraszający sposób.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

KRĄŻĄ pogłoski, że prawoskrzydłowy „Warszawianki", Korngold, w razie spadku drużyny do kl. A., wstąpi do Legji.

ŚWIETNI piłkarze krakowskiej Wisły, Makowski i Kisieliński II, poczynając od marca roku 1932 przenoszą się do stolicy i w związku z tem zasilą szeregi Polonji

DOWIADUJEMY się, że Zarząd PZPN. wstąpił w ślady WWOZPN. i zawiesił „Legję" za niehonorowanie legitymacyj.

W ŁONIE Zarządu Gwiazdy wynikł spór, w rezutlacie jeden z najdzielniejszych pracowników odsunął się od wszelkich urzędów. Smutne, że tarcia te odbijają się na normalnej pracy klubu.

INFORMUJĄ nas, że w r. b. mistrzowie poszczególnych klas warsz. okręgu otrzymują dyplomy od WOZPN.

W NAJBLIŻSZYM czasie ma być opracowany przez WOZPN. nowy projekt regulaminu mistrzostw w kl. A, B, C.

SKŁAD reprez. drużyny Polski zostanie ustalony w dniu dzisiejszym.

Francuscy sportowcy i czerwone .. wino

Przed nielada zagadnieniem stanął obecnie Amerykański Kom. Olimpijski. Jak wiadomo w Ameryce nie wolno pić alkoholu, a tymczasem ekspedycja francuska, która weźmie udział w Olimpjadzie 1932 r., przywiezie ze sobą setki butelek z czerwonem.... winem. Bez tego cudownego napoju sportowcy francuscy nie obejdą się. Cóż więc robić? Nie wpuścić Francuzów w granice Ameryki? Biedzą się teraz Amerykanie i może wkońcu coś wymyślą.

„Latający" mistrz świata

Tenisowy mistrz świata, Francuz Cochet lubi „mocne" wrażenia. By nie odmówić sobie tej przyjemności mistrz rozpoczął naukę „latania" samolotem. Nauka idzie sprawnie i w krótkim czasie Cochet zda egzamin na pilota. Niewątpliwie Cochet kupi sobie samolot i będzie mógł w ten sposób szybko przenosić się z miasta do miasta.

Nurmi odsłania przyłbicę

Berlin — Warszawa — Król. Huta — Wrocław — Sztudtgart — Berlin — Gdańsk — Królewiec — oto droga, którą przebył i znaczył swemi świetnemi występami niedościgniony Paavo Nurmi. Nie jest to już dawniejszy „milczek", który rzadko ukazywał się, chyba tylko po to, by ustanowić rekord. Dziś Nurmi bacznie pilnuje, by mieć komfortowy hotel, luksusową jazdę i t. d. Inaczej bywało przed laty 10-ciu. „Czasy się zmieniają"... — Nastąpiło to od czasu pobytu w kraju pieniądza i interesów — Ameryce. Nurmi wiele tam się nauczył...

Piłkarz, weksel i sąd

Słynny piłkarz praskiej Slavii, Swoboda, stanął w tych dniach przed sądem w charakterze oskarżonego. Jak się okazuje, Swoboda, przed pewnym czasem, mając zamiar wystąpić z Slavii, pertraktował ze Spartą w wyniku czego, dla pewności, podpisał weksel na 505 tysięcy koron. Tym czasem Swoboda, postanowił zostać w... Slavii. Wobec tego Sparta skierowała sprawę do sądu i piłkarz - geszefciarz, w myśl wyroku, będzie musiał zapłacić żądaną sumę.

Sędzia i .. rzut karny

Podczas meczu dwóch drużyn angielskich, sędzia zarządził rzut karny. Wobec tego, iż ewentualne zdobycie bramki mogło zadecydować o wyniku meczu, wśród graczy zainteresowanego zespołu wynikł spór: kto ma być wykonawcą rzutu. Upłynęły 2 — 3 minuty, aż wreszcie sędzia polecił wykopać piłkę i rzut karny nie został wykonany. Decyzja ta wywołała burzę protestów w całej prasie i ostatecznie sprawą tą zajmie się Związek, by wreszcie wyjaśnić zagadnienie: ile minut należy zużyć na wykonanie rzutu karnego?

Z ostatniej chwili

Wczoraj odbył się cały szereg zawodów, wyniki których przedstawiają się następująco: na boisku „Skry" rezerwa „Polonji" niespodziewanie uległa „Makabi" w stosunku 3:2 (2:1). Wszystkie bramki dla „M" zdobył Zelcer, a dla „P." Karolak i Szymanek. Sędziował p. Orłowicz. Boisko „Polonji" było terenem spotkania Świtu i Gwiazdy, przyczem zwycięstwo odnieśli pierwsi w stos. 2:1 (2:0). Zwycięskie punkty dla Świtu zdobył Prosator, a dla Gwiazdy Górka II. Zawody prowadził p. Singer. W sali Teatru Ludowego rozegrano zawody bokserskie Gwiazda — C. W. S. 8:6. Zwycięstwo „Gw." stanowi niespodziankę. Wreszcie na boisku Legji ligowa Warszawianka gładko rozprawiła się z 9 p. a. c. (Siedlce) pokonywując go 5:0 (3:0).

Garbarnia (Kraków) — Polonja 3:2 (1:1). Mecz o mistrz. ligi. Bramki zdobyli: dla „Gar." Pazurek (2) i Smoczek, dla „Pol." — Wróbel i Malik. Sędzia p. Wardeszkiewicz. Zawody były bardzo ciekawe.

Warta (Poznań) — Polonja 11:15. Drużynowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Zwycięstwo „Warty" zasłużone.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: św. Piotra z Alkant.
Wtorek: św. Jana Kantego.
Wschód słońca o g. 6.01, zachód 16.37.

Stan pogody:

Wzrost zachmurzenia do deszczów, nocą cieplej. Słabe wiatry najpierw zachodnie, potem północno-zachodnie i północne. W górach możliwy wiatr halny.

Przepowiednie astrologiczne.

Wpływy mieszane, dla wielu spraw dobre, lecz ujemne dla miłości, zamierzeń familijnych, w przyjaźni nieporozumienia.

W sprawach finansowych możemy doznać strat z powodu oszustwa.

Baczność przed złodziejami!

Teatr miejski: popoł.: „Mindowe".
wiecz.: „Traviata".

Bagatela: „10-ciu z Pawiaka".
Swit: „Złota młodzież".
Corso: „Kochanka straceńca".
Swiatowid: „Czerwona zemsta".
Uciecha: „Król bulwarów".

Radjo.

Godz. 11,40 Przegląd prasy krajowej, 11,58 Sygnał czasu, 12,10 Kom. meteor., 12,15 Płyty, 15.05 Kom. gosp., 15,15 Przegląd komunikacyjny, 15,25 Odczyt, 15,45 Kom. dla żeglugi, 15,50 Płyty, 16,20 lekcja francuskiego, 16,40 Płyty, 17,10 Odczyt, 17,35 Koncert, 18,50 Rozmaitości, 19,00 Odczyt, 19,15 Transmisja „skrzynki". 19,25 Program na dzień następny, 19,30 Kom. sportowy, 19,45 Prasowy dziennik radjowy, 20.00 Felieton, 20,15 Operetka „Loterja", 21,55 „Montparnasse kabotynów", 22,10 Płyty, 22,45 Komunikaty, 23,00 Muzyka taneczna.

Nocny dyżur aptek:

Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, Plac Zgody 18.

Właściciele realności wobec klęski bezrobocia.

Towarzystwo katolickich właścicieli realności m. Krakowa, zwróciło się do właścicieli domów z apelem aby w miarę możności przyszli z pomocą bezrobotnym przez dokonywanie w swych domach remontów, przeróbek i td.

Właściciele, którym sytuacja finansowa na przeprowadzenie remontów nie pozwala, winni zadeklarować na przeciąg siedmiu miesięcy miesięczne datki. Deklaracje i wpłaty przyjmowac będzie za pokwitowaniem biuro Towarzystwa przy ul. Karmelickiej l. 15. codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od 4—6 pop.

Bednarz w roli złodzieja.

Wtargnął do mieszkania p. Dra Włodka.

Do mieszkania p. Dra Włodka przy ul. Piotra Michałowskiego dostał się przy pomocy wytrycha, jakiś osobnik i począł gospodarować, przygotowując sobie rzeczy do kradzieży.

Właśnie w tej chwili nadszedł dr. Włodek, a spostrzegłszy w mieszkaniu nieoczekiwanego gościa, przytrzymał go i oddał w ręce policji.

Jak się okazało, aresztowanym jest 26-letni Józef Car, z zawodu bednarz, bez stałego miejsca zamieszkania. Car będzie odpowiadał za zbrodnię usiłowanej kradzieży z włamaniem.

Kraków przeciw prowokacjom gdańskim.

Wielka Akademja w Domu Katolickim.

Staraniem Komitetu Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej odbyła się w Krakowie uroczysta Akademja w wielkiej sali Domu Katolickiego; uroczystość zgromadziła liczne zastępy obywatelstwa oraz przedstawiciel władz z Księciem Metropolitą Sapiehą, reprezentantem wojewody p. Żółkiewiczem oraz dowódcą placu.

Referat na temat stosunków polskich w Gdańsku wygłosił p. Efrazm Czarnecki, poseł polski na Sejm gdański.

Mowca omówił liczne prowokacje senatu gdańskiego wobec obywateli polskich i stwierdził, że **senat gdański pozostaje pod ciągłym wpływem zaborczej polityki Berlina i Hitlerowców.**

Niedawno sprowadził Senat pięć centnarów broszur z ohydnemi paszkwilami na Polskę, kolportując je wśród Niemców gdańskich.

Przemówienie swoje zakończył p. Czarnecki wezwaniem całego społeczeństwa polskiego, do czujności, zapewniając, że Polonja gdańska wytrwa do końca na wysuniętej placówce narodowej.

Przemówienie jego przyjęli zebrani długo niemilknącemi oklaskami; programu dopełniły produkcje muzykalno-wokalne, wykonane przez orkiestrę 20 p. p. i chór „Echa".

Ku czci śp. min. Czerwińskiego.

Staraniem Senatu akademickiego U. J. odbyła się w auli uniwersyteckiej Akademja ku czci zmarłego ministra oświaty śp. dr. Stanisława Czerwińskiego. Na Akademję przybyli: wojewoda Kwaśniewski, prezes sądu apelacyjnego Krzyżanowski, gen. Smorawiński, grono profesorów U. J. publiczność i młodzież.

Akademję otworzył Rektor Uniw. ks. prof. dr. Michalski, podnosząc, że śp. min. Czerwiński był uczniem Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie uzyskał stopień doktora filozofji. Prof. Roman Dybowski omówił działalność zmarłego jako ministra oświaty, docent Kołaczkowski naszkicował jego prace literackie, a prof. Jan Dąbrowski skreślił polityczną działalność śp. min. Czerwińskiego jaką rozwijał wśród krakowskiej młodzieży akademickiej po roku 1908. Po przemówieniu przedstawiciela młodzieży akademickiej chór akademicki odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła".

Przewrócona dorożka.

Na Wolę Justowską wezwano Pogotowie ratunkowe, gdzie skutkiem spłoszenia się konia, przewróciła się dorożka. Znajdujące się w dorożce trzy osoby doznały lekkich obrażeń.

Lekarz pogotowia opatrzył pasażerów.

Za nabywanie skradzionych przedmiotów.

Policja przytrzymała Florczyk Marję, lat 38, robotnicę, zam. Swoboda 5, za paserstwo w związku z szeregiem kradzieży mieszkaniowych popełnionych na terenie miasta Krakowa.

Skradziona garderoba.

Gląb Stanisław, zam. Aleja Pod Kopcem 22, zgłosił do policji że skradziono mu z mieszkania walizkę, teczkę, 2 pary trzewików i kapelusz wartości 197 zł.

Okradziony przed Starym Teatrem.

Saulowi Inslichtowi false Einsteinowi zam. św. Gertrudy 10, skradziono przed bramą Starego Teatru portfel z kwotą 150 zł.

Znaczna zguba w tramwaju.

Antonina Richter zam. Grodzka 60 zgubiła w tramwaju na linji Nr. 1. bransoletkę złotą wartości 200 złotych.

Nagłe zasłabnięcie na ulicy.

Na ul. Dietlowskiej zasłabła nagle 23-letnia Karolina Krzak, bezrobotna i bezdomna. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Gonitwa wśród publiczności.

Wczoraj koło godz. 8 wieczorem na ul. Zwierzynieckiej, chodnikiem wiodącym obok Domu Katolickiego, jakiś rosły mężczyzna, ścigał drugiego, usiłując się z nim rozprawić.

Obaj osobnicy pobiegli następnie jezdnią w kierunku plant, gdzie znikli. Przed rozbieganymi przeciwnikami publiczność usuwała się w popłochu na boki.

Wystawa urządzona przez Abe Gutnajera.

Świeżo otwarta wystawa sztuki retrospektywnej p. Abe Gutnajera z Warszawy, urządzona w Krakowie, w 4-ch dużych salonach przy ul. Florjańskiej l. 28, cieszy się dużem wzięciem ze względu na nagromadzone wybitne dzieła sztuki polskiej.

Wśród płócien godnych zająć miejsce w muzeach znajdują się prace Matejki, Siemiradzkiego, J. Kossaka, Fałata, Czechórskiego, Lipińskiego, Gierymskiego, A., Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Żmurki i t. d. Niepodobna wyliczać wszystkich nazwisk, taka mnogość pięknych płócien niezwykłej wartości. Śliczna jest „Bandera" J. Kossaka, „Rycerz i Muza" Malczewskiego, „Główka" Norblina, zwraca uwagę wielkie o wybitnych walorach płótno Suchodolskiego „Obrona Częstochowy".

Ściany ubrane cennemi dywanami i makatami, a całość ożywiają bronzy, wazony, rzeźby z kości słoniowej. Pełne nastroju są licznie drewniane rzeźby Trętowskiego. Wszystkie przedmioty są do nabycia, niestety, nie dla zwykłego śmiertelnika.

Warto zobaczyć tę wystawę i przebyć chwil kilka wśród czaru dzieł naszych wielkich mistrzów.

Piłka nożna.

Garbarnia—Polonia 3:2 (1:1)
Wisła—Legja 3:1 (2:0)
Ł. K. S.—Warta 4:0

W tabeli ligowej prowadzi w dalszym ciągu Garbarnia 26 pkt. przed Wisłą 26 pkt.

Mistrz ligowy prawdopodobnie wyłoni się po meczu Wisły z Garbarnią.

Zawody o wejście do Ligi:
Ł. T. S. G.—Naprzód 4:1 (2:0)

Zawody o wejście do B klasy.
Siła—Świtezianka 4 : 3.

Obrady „Młodej Polski" w Krakowie.

W Krakowie obradowali delegaci zjazdu Związku Młodej Polski. W sali Muzeum Przemysłowego, przez zarządu głównego, dr. Kaz. Ostrowski zagaił uroczystość, witając reprezentantów władz a następnie omówił cele i ideologję Związku. W sali Rady Grodzkiej BBWR. odbyło się plenarne zebranie, na którem wybrano nowe władze zarządu. Prezesem został wybrany dr. K. Ostrowski po raz drugi.

Odczyt w W. S. H.

„Stosunek państwa do przedsiębiorczości prywatnej" czwarty wykład cyklu Powszechnych Wykładów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie p. t. „Wskazania dotyczące poprawy współczesnej sytuacji gospodarczej" wypowie Profesor U. J. Dr. Adam Heydel we wtorek dnia 20. X. 1931 r. o godzinie 18-ej w Auli Wyższego Studjum Handlowego, Sienkiewicza 4.

Matka pchnięta przez syna zginęła pod samochodem.

Ulica Czarnowiejska była w nocy widownią tragicznego zajścia. Koło godziny jedenastej przejeżdżał tamtędy autodorożką Gustaw Czupidło, lat 29, szofer z Przegorzał. Gdy znalazł się opodal fabryki tytoniu, obok towarzystwa złożonego z trzech podchmielonych osób, wpadła nagle pod samochód 52-letnia Wiktorja Steczkowa, ponosząc śmierć na miejscu. Według dotychczasowych dochodzeń policyjnych, w towarzystwie wspomnianych osób znajdowała się W. Steczkowa, prowadząc ożywioną rozmowę ze swoim synem Janem (lat 29), malarzem pokojowym. Między matką a synem przyszło w pewnem momencie do gwałtownej sprzeczki, w czasie której syn pchnął matkę na jezdnię. W tym właśnie czasie nadjechało auto, pod którego kołami ofiara brutalnego syna znalazła natychmiastową śmierć.

Policja przytrzymała Jana Steczkę oraz szofera Czupidłę, celem ostatecznego ustalenia tła tajemniczego zajścia.

Nieszczęśliwy wypadek wyścigowca.

Na stację ratunkową zgłosił się Roman Goldberger, lat 26 liczący, sportowiec, biorący udział w wyścigu kolarskim o mistrzostwo Krakowa. W pewnym momencie Goldberger na boisku Cracovii spadł z maszyny, doznając licznych kontuzyj na całem ciele.

Z kina „Świt".

Wyświetlany obecnie film w „Dwadzieścia lat później (Żelazna maska)" według powieści Dumas'a, ma wszystkie walory dobrego filmu niemego.

Podziw budzi rola d'Artagnana, kreowanego mistrzowsko przez Douglasa Fairbanksa, a całe otoczenie czterech muszkieterów, przy wspaniałych scenach zbiorowych trzyma w napięciu uwagę widza. Doskonała ilustracja muzyczna podnosi urok wyświetlanego filmu.

Zaznaczyć należy, że niskie ceny wstępu umożliwiają i najuboższej publiczności uczęszczanie do tego w luksusowej sali pomieszczonego kina.

Wyścigi konne na Błoniach.

Na Błoniach w Krakowie odbyły się wielkie wyścigi wojskowe.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył zespół 6 P. A. P., w konkursie indywidualnym o 3 nagrody por. Turaszwili (6 pap.), Szwarcenberg—Czerny (8 p. ul.) i por. Cisowski (6 pap). W biegu myśliwskim por. Bijalski z 8 p. ul.

Pozatem odbyły się pokazy gry ułańskiej i władanie białą bronią.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.**